

# Dla pokolenia Z i nastolatków Braun jest jak mem. "Mama by mnie zabiła, jakby to zobaczyła"

6.06.2024  
Angelika Pitoń

**wyborcza.pl**  
KRAKÓW

Dwunastolatka pozuje do zdjęcia z Grzegorzem Braunem, potem ogląda fotkę, chichocze i mówi: "Mama by mnie chyba zabiła, jakby to zobaczyła". Właśnie zwiedza z klasową wycieczką krakowski Rynek. Pod pachą trzyma wielką pluszową gęś Pipę: -Jak go poproszę, żeby zrobił zdjęcie z Pipą, to się wkurzy?

Grzegorz Braun, jeden z liderów Konfederacji i kandydat do Parlamentu Europejskiego, chwali się na Facebooku, że w Nowym Sączu sala pękała w szwach, na spotkanie w Tarnowie przyszło ponad 400 osób, a na Podhalu — łącznie nawet tysiąc; że w niewielkim Zakrzewie z 78 domami przybyło ze 40 mieszkańców, którzy dyskutowali z nim o Polsce przez cztery godziny. Kraków na tym tle musiał rozczarować Grzegorza Brauna, który za wszelką cenę starał się zdobyć uwagę krakowian. We wtorek 4 czerwca zerwał ukraińską flagę z Kopca Kościuszki, zaniósł ją do ukraińskiego konsulatu, mówiąc później, że w Polsce nie ma miejsca na flagi obcych narodów.

Sprawę rozgłosił w mediach społecznościowych. Na próżno: flaga wróciła już na miejsce, występek Brauna bada krakowska policja, a obliczone na skandal zachowanie nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, bo spotkanie z twarzą Konfederacji przyszło ok. 30 osób. Głównie były to "zetki" i ich młodszy koledzy — nastolatki, którzy na krakowskim Rynku pojawili się przypadkiem, albo przybiegli ze smartfonami, żeby zrobić zdjęcie na Instagrama czy rolkę na Tik-Toka. I pośmiać się ze znajomymi.



## "Jakby się dostał, to ku\*wa, wstyd na całą Europę"

Braun, startujący z drugiego miejsca na małopolskiej i świętokrzyskiej liście Konfederacji do europarlamentu (który nazywa eurokołchozem), pojawił się w Krakowie w ramach wyborczej trasy — obliczonej głównie na rozgłos i zasięgi w social mediach.

Posel Konfederacji z kampanii uczynił kabaret; na Rynku rozstawił czerwony namiot, postawił tabliczkę z symbolem gaśnicy i podpisywał przynoszone na miejsce prawdziwe gaśnice. A wokół niewielkiej grupki chodzili asystenci polityka, rozdając wlepki i przypinki z symbolem — a jakże! - gaśnicy. Braun zaśmiewał się, że dba o bezpieczeństwo przeciwpożarowe Polaków. A w praktyce nie pozwala zapomnieć o swoim antysemickim wybryku w Sejmie — kiedy to w grudniu zgasił gaśnicą świecę chanukową.

Prof. Rafał Pankowski, socjolog i politolog związany z Collegium Civitas, "Wyborczej" mówi, że po tamtym akcie gaśnica stała się nowym symbolem przemocy antysemickiej, które zdążyło już wykroczyć poza granice kraju. - Braun podpisywał gaśnice nawet w Oświęcimiu, podczas swojej kampanii wyborczej. To niestosowne, niesmaczne i bulwersujące, robić sobie żarty z antysemickich popisów w miejscu, w którym zginęło ponad milion Żydów — podnosił prof. Pankowski.

- Nie, nie jestem zwolennikiem — mówi jeden z młodych chłopaków trzymających gaśnicę z podpisem Brauna w ręce. - Tak dla beki wziąłem podpis — twierdzi. Stojący obok niego kolega z ulotką Brauna i

innych twarzy z jego "drużyny" w całym kraju wertuje kartkę i mówi: - E, no, chyba nikt z nich się nie dostanie do Brukseli. Byłby, ku\*wa, wstyd na całą Europę — rzuca.

## **W jednej ręce gęś Pipa, w drugiej smartfon i fota z Braunem. Pamiątki z wycieczki klasowej**

Nastolatki stoją w grupach. Zachęcają się nawzajem, żeby podejść do Brauna, zrobić zdjęcie. Potem się podśmiewają, idą dalej. Podchodzi więc chłopak z "gaśnicą pragnienia" - wysokoprocentowym alkoholem zamkniętym w opakowaniu. I też bierze podpis. Potem kolej na dzieci. Miłosz (około 10 lat) podchodzi z pluszakiem i flamastrem. - Ale to nie będzie ci szkoda takiego miśka? - dopytuje Braun. Chłopiec kręci głową. Potem biegnie pochwalić się mamie. - No, złoty chłopak! - wykrzykuje kobieta. Robi synowi zdjęcie. I idą dalej.

Grupka dzieciaków, która wyczekała się w kolejce, chce tylko zdjęcie: najpierw z Braunem, potem w grupce. Nagrywają też filmik, oblepieni naklejkami i wpinkami, które rozdał im wcześniej sztab. - Na wycieczce klasowej jesteśmy. Mamy teraz czas wolny, żeby sobie kupić pamiątki, a potem idziemy oglądać kościół Mariacki — mówi siódmoklasistka, która do Krakowa razem z klasą przyjechała z Podkarpacia. Zadowolona opowiada anglojęzycznym turystom, że autografy rozdaje "taki nasz polityk, z którym jest dużo memów, bo robi głupie rzeczy". Jej koleżanka się zastanawia: - Jak poproszę go, żeby zrobił zdjęcie z Pipą, to się wkurzy, nie?

Inna ogląda zdjęcie i rzuca: - Jezu, mama to by mnie chyba zabiła, jakby to zobaczyła.

Grupka topnieje, gdy Grzegorz Braun zaczyna mówić, np. o tym:

- że Polska płaci haracz na rzecz Ukrainy,
- że Europa uczyniła z nas płatników cudzych spraw i cudzych wojen,
- że potrzeba debaty o tym, czy członkostwo Polski w Unii ma jakikolwiek sens,
- że trzeba zacząć przygotowywać się na wyjście z UE,
- że wolność jest wtedy, gdy jest własność.

Braun dostrzega spadek zainteresowania swoją osobą, więc uspokaja, że jeszcze chwila i znów będzie rozdawał autografy.

- To co? Chyba poczekamy? - rzuca przyglądająca się Braunowi dziewczyna do stojącego obok chłopaka.

## **"Schabowy czy świerszczowy? Wybór należy do Ciebie"**

- Niech Pani namawia wszystkich i zachęca do głosowania, bo gramy o wysoką stawkę. Celem jest dobro ojczyzny — mówi członek sztabu Grzegorza Brauna, wtykając w rękę ulotkę. - Może weźmie pani więcej? Dla znajomych i bliskich? - dopytuje. Kiedy odpowiadam, że ci raczej nie będą zainteresowani oddaniem głosu na ich szefa, słyszę: - Tutaj merytoryka nie jest aż taka istotna. Większość i tak nie wie, na kogo głosuje. Niech im pani powie, żeby zrobili to dla pani.

Na krakowskim Rynku Głównym nie brak jednak i takich, którzy przyszli nie tylko po zdjęcie i autograf Brauna. Są tu także ci, którzy dzielają jego poglądy. Ściskają mu ręce, dziękują za obronę polskich interesów i ściągnięcie ukraińskiej flagi z Kopca. Jest mężczyzna ubrany w t-shirt z napisem: "Fuck UPA", starsza kobieta z wielką biało-czerwoną flagą, która dla Brauna przyjechała aż z Ostrowca Świętokrzyskiego, rodzinnej miejscowości matki polityka; młoda para z czwórka maleńkich dzieci.

- Myślałam, że będzie więcej ludzi. Takich jak my, zainteresowanych, co pan Braun ma do powiedzenia — mówi mi dziewczyna, kiedy pytam ją o frekwencję. - Smutno. Widać, że ludzie coraz mniej są za Polską i nawet im się nie chce o ojczyznę walczyć. Jak im się nie chciało przyjść tu, to na

wybory niby pójdą? - mówi, a kiedy dowiaduje się, że jestem z "Wyborczej" rzuca tylko: - To wszystko jasne. Dziękuję za rozmowę.

Braun rzuci jeszcze, że ludzie nie mogą być równi, bo są przecież różni, że jest przeciwny równouprawnieniu, więc prosi, by panie w kolejce przepuścić i umożliwić szybsze zdjęcie. Chętnych jednak coraz mniej. Drużyna Brauna składa namiot na pół godziny przed planowanym finałem spotkania.

- Taki oszołom to jest - rzuca ojciec do kilkuletniego syna w odpowiedzi na pytanie, kim jest ten pan, z którym ludzie sobie robią zdjęcia.

- Polak! Patriota! - odkrzykuje mu młody chłopak, ściskając w ręce gaśnicę.

## **Braun pod lupą policji**

Grzegorz Braun już drugą kadencję jest posłem na Sejm. W październiku startował z Podkarpacia, zbierając tam niemal 27 tysięcy głosów. Teraz, mimo jawnie antyunijnych poglądów, walczy — z Małopolski i świętokrzyskiego — o mandat europośła.

Braun jest znany z wielu antysemitycznych i nacjonalistycznych aktów. Głosi opinie zgodne z teorią spiskową o Judeopolonii, twierdząc, że w Polsce przygotowywana jest tajna infrastruktura przeznaczona pod przenosiny władz izraelskich oraz masowe przesiedlenia Żydów z Izraela do Polski. Jest znany ze swoich antyszczepionkowych i antycovidowych poglądów, już jako poseł poszarpał byłego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego. Po wybuchu wojny w Ukrainie publicznie sprzeciwiał się pomocy uchodźcom i apelował o nieotwieranie granic RP, potem organizował antyukraińskie pikety w Warszawie, której fragmenty rosyjska propaganda wykorzystywała, by pokazać antyukraińskie nastroje w Polsce. Prokuratura bada szereg zeszlorocznych występów Brauna, jak np. zniszczenie choinki stojącej w holu krakowskiego sądu i wyrzucenie jej do kosza (ponieważ wisiały na niej bombki z symbolami Ukrainy, Unii Europejskiej, społeczności LGBT+), zakłócenie wykładu w Niemieckim Instytucie Historycznym i zniszczenie sprzętu, czy zgaszenie gaśnicą chanukiji zapalanej pod koniec roku w Sejmie, co spotkało się z szerokim publicznym potępieniem. Konfederacja nie odcięła się jednak od polityka i dalej ma go w swoich szeregach.

Wobec Grzegorza Brauna sejmowa Komisja Etyki Poselskiej podjęła rekordową liczbę prawomocnych uchwał — do połowy grudnia było ich aż szesnaście. Teraz zajmie się kolejnym zgłoszeniem — tym podpisanym przez wojewodę małopolskiego w sprawie zerwania ukraińskiej flagi z krakowskiego Kopca Kościuszki.

A. Pitoń: „Dla pokolenia Z i nastolatków Braun jest jak mem. «Mama by mnie zabiła, jakby to zobaczyła»”. Krakow.wyborcza.pl, 6.06.2024.

<https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7.44425.31029043.fotografuja-sie-z-nim-dla-beki-grzegorz-braun-dla-nastolatkow.html>